



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA W PERU**HOMILIA:**
MODLITWA W CIĄGU DNIA Z ZAKONNICAMI KONTEMPLACYJNYMISanktuarium Pana Cudów
–Lima

Niedziela, 21 stycznia 2018[\[Multimedia\]](#)

Drogie siostry z różnych klasztorów życia kontemplacyjnego,

Jakże dobrze być tutaj, w tym Sanktuarium Pana Cudów, często odwiedzanym przez Peruwiańczyków, aby Go prosić o łaskę i aby okazał nam swoją bliskość i miłosierdzie! On jest „latarnią, która nam przewodzi, która oświeca nas swą boską miłością”. Kiedy was tu widzę, przychodzi mi na myśl podejrzenie, że wykorzystalyście moją wizytę, żeby wyjść na chwilę z klasztoru i zrobić sobie małą przechadzkę! Dziękuję Matce Soledad za słowa powitania i wszystkim, które „z milczenia klasztoru zawsze idziecie u mego boku”. I obiecacie mi, to mi leży na sercu, że przekażecie stąd pozdrowienie moim czterem Karmelom w Buenos Aires. Chciałbym również ich przedstawić Panu Cudów, bo towarzyszyli mi w mojej posłudze w diecezji, i pragnę, aby tu byli, by Pan im błogosławił. Nie jesteście zazdrosne, nie? [odpowiadają: Nie!]

Słuchamy słów świętego Pawła, przypominając sobie, że otrzymaliśmy ducha przybrania za synów, który nas czyni dziećmi Bożymi (por. Rz 8,15-16). Tych kilka słów streszcza bogactwo każdego powołania chrześcijańskiego: radość ze świadomości, że jesteśmy dziećmi. To doświadczenie podtrzymuje nasze życie, które zawsze chce być wdzięczną odpowiedzią na tę miłość. Jakże ważne jest odnawianie tej radości dzień po dniu! Zwłaszcza w momentach, gdy wydaje się, że znikła radość, a dusza jest zamglona, albo gdy pewnych rzeczy nie rozumiemy; trzeba wtedy na nowo o to prosić i powtarzać: „Jestem córką, jestem córką Boga”.

Waszym uprzywilejowanym sposobem, by odnowić tę pewność, jest życie modlitwy – modlitwy wspólnotowej i osobistej. Modlitwa jest jądrem waszego życia konsekrowanego, waszego życia kontemplacyjnego i jest ona drogą do pielęgnowania doświadczenia miłości, która podtrzymuje naszą wiarę, a także, jak nam słusznie powiedziała Matka Soledad, jest modlitwą zawsze misyjną. To nie jest modlitwa, która odbija się od muru konwentu i wraca, nie, to jest modlitwa, która wychodzi i rozchodzi się, rozchodzi...

Modlitwa misyjna jest tą, której udaje się połączyć z braćmi w różnych okolicznościach, w jakich się znajdują i modlić się, aby nie zabrakło im miłości i nadziei. Święta Teresa od Dzieciątka Jezus powiedziała: „Zrozumiałam, że jedynie Miłość pobudza członki Kościoła do działania i gdyby przypadkiem zabrakło Miłości, Apostołowie przestaliby głosić Ewangelię, Męczennicy nie chcieliby przelewać krwi swojej... Zrozumiałam, że miłość zamyka w sobie wszystkie powołania, że miłość jest wszystkim, że obejmuje wszystkie czasy i wszystkie miejsca... jednym słowem jest wieczna! (...) W sercu Kościoła, mojej Matki, ja będę miłością”^[1]. Oby każda z was mogła to powiedzieć! Jeśli któraś z was jest nieco „osłabła” i przygaś w niej płomyk miłości, niech o to prosi, niech prosi! Umiejętność kochania jest prezentem Boga.

Być miłością! I umieć przebywać obok cierpienia wielu braci oraz powiedzieć wraz z psalmistą: „Zawołałem z ucisku do Pana, Pan mnie wysłuchał i wywiódł na wolność” (Ps 117,5). W ten sposób wasze życie za klauzurą osiąga zasięg misyjny i powszechny oraz „fundamentalną rolę w życiu Kościoła. Modlicie się i orędujecie za wieloma braćmi i siostrami, którzy są więźniami, migrantami, uchodźcami i prześladowanymi; za wiele rodzin poranionych, za bezrobotnych, za ubogich, za chorych, za ofiary uzależnień, aby przytoczyć pewne sytuacje, które stają się coraz bardziej naglące każdego dnia. Jesteście jak ci przyjaciele, którzy przynieśli paralytyka przed Pana, aby go uzdrowił (por. Mk 2, 1-12). Nie wstydzi się, byli „bezwstydni”, ale w dobrym sensie. Nie wstydzi się zrobić dziurę w dachu i spuścić paralytyka. Bądźcie „bezwstydne”, nie wstydźcie się sprawiać, przez modlitwę, by ludzka bieda zbliżała się do mocy Bożej. To jest wasza modlitwa. Przez modlitwę, dzień i noc, przybliżacie do Pana życie wielu braci i siostr, którzy ze względu na różne sytuacje, nie mogą do Niego dotrzeć, aby doświadczyć Jego uzdrawiającego miłosierdzia, podczas gdy On na nich czeka, aby udzielić im łaski. Przez waszą modlitwę możecie uleczyć rany wielu braci”^[2].

Właśnie dlatego możemy stwierdzić, że życie klauzurowe nie zamyka ani nie kurczy serca, ale je raczej poszerza. Bida zakonnic, która ma serce ściśnięte! Proszę, szukajcie lekarstwa. Nie można być zakonnicą klauzurową ze ściśniętym sercem. Niech na nowo zacznie oddychać, niech na nowo będzie sercem wielkim! A poza tym, zakonnice ze ściśniętym sercem utraciły płodność i nie są matkami; na wszystko narzekają, są zgorzkniałe, wciąż poszukują powodu do narzekania. Święta Matka [Teresa od Jezusa] mówiła: „Biada mniszce, która mówi: «Doznałam niesprawiedliwości bez przyczyny»”. W konwencie nie ma miejsca dla „kolekcjonerek niesprawiedliwości”; jest jednak miejsce dla tych, które otwierają serce i potrafią nieść krzyż, krzyż życiodajny, krzyż miłości, krzyż dający życie.

Miłość poszerza serce, a przez to idziemy naprzód z Panem, bo On czyni je zdolnym do odczucia w nowy sposób bólu, cierpienia, frustracji, nieszczęść wielu braci którzy są ofiarami tej „kultury odrzucenia” naszych czasów. Niech wstawiennictwo za potrzebujących będzie cechą waszej modlitwy. Ze wzniesionymi ramionami, jak Mojżesz, z tak nastawionym sercem, prosimy... A kiedy jest to możliwe, pomóżcie im nie tylko modlitwą, ale także konkretną posługą. Ileż waszych konwentów, nie łamiąc klauzury, przestrzegając milczenia, w jakimś momencie w rozmównicy,

mogą uczynić wiele dobrego.

Modlitwa błagalna wznoszona w waszych klasztorach dostraja się do Serca Jezusa, który błaga Ojca, abyśmy wszyscy stanowili jedno, aby świat uwierzył (por. *J* 17,21). Jakże bardzo potrzebujemy jedności w Kościele! Abyśmy wszyscy byli jedno. Jak bardzo potrzebujemy, aby ochrzczeni stanowili jedno, aby kapłani stanowili jedno, aby biskupi stanowili jedno! Dzisiaj i zawsze! Zjednoczeni w wierze. Zjednoczeni nadzieją. Zjednoczeni miłością. W tej jedności, która wypływa z komunii z Chrystusem, który jednoczy nas z Ojcem w Duchu Świętym, a w Eucharystii jednoczy nas jednych z drugimi w tej wielkiej tajemnicy, jaką jest Kościół. Proszę was bardzo, o modlitwę o jedność tego umiłowanego Kościoła peruwiańskiego, gdyż jest narażona na pokusę podziałów. Wam zawierzam jedność, jedność Kościoła, jedność pomocników duszpasterskich, jedność konsekrowanych, jedność kłaru i biskupów. Demon jest kłamcą, jest też plotkarzem, lubi prowadzić w jedną i drugą stronę, usiłuje dzielić, chce, żeby we wspólnocie jedne mówiły źle o innych. Mówiłem o tym wiele razy, dlatego powtarzam: wiecie kim jest plotkarska zakonnica? Jest „terrorystką”. Gorszą od tych z Ayacucho sprzed paru lat, gorszą, bo plotka jest jak bomba: idzie i „pss...pss...pss...”, jak diabeł, rzuca bombę, niszczy i odchodzi spokojna. Żadnych sióstr „terrorystek”, żadnych plotek! Wiecie już, że najlepszym remedium na plotkowanie jest ugryźć się w język. Pielęgniarka będzie miała zajęcie, bo język wam się zaczerwieni, ale przynajmniej nie rzucicie bomby. Zatem, żeby nie było plotek w konwencie, bo to jest inspirowane przez diabła. On z natury jest plotkarzem i kłamcą. I pamiętajcie o terrorystach z Ayacucho, kiedy przychodzi wam ochota, by plotkować.

Starajcie się o życie braterskie, aby każdy klasztor był latarnią morską, która może jaśnieć pośród braku jedności i podziałów. Pomóżcie prorokować, że jest to możliwe. Niech każdy, kto do was przychodzi, może zasmakować szczęścia miłości braterskiej, tak charakterystycznej dla życia konsekrowanego i tak potrzebnej w dzisiejszym świecie i w naszych wspólnotach.

Kiedy powołanie jest przeżywane wiernie, to życie staje się głoszeniem Bożej miłości. Proszę, abyście nieustannie dawały to świadectwo. W tym kościele Nazarejczyka niech karmelitanki bose pozwolą mi na przypomnienie słów nauczycielki życia duchowego, św. Teresy od Jezusa: „bo opuściwszy przewodnika, którym jest Jezus najśłodszy, jakże mogą iść naprzód”. Idźcie zawsze za Nim. „Tak, ojczu, ale czasem Jezus kończy na Kalwarii”. A więc idź tam i ty, bo również tam na ciebie oczekuje, bo cię kocha. „Albowiem sam Pan nam mówi, że On jest drogą, i również mówi, że On jest światłością i że nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez Niego”^[3].

Drogie siostry, wiedźcie jedną rzecz: Kościół nie toleruje was, Kościół was potrzebuje! Kościół was potrzebuje. Z waszym życiem wiary bądźcie latarniami morskimi i ukazujcie Tego, który jest drogą, prawdą i życiem, Jedyne Pana, który daje pełnię naszemu życiu i daje życie w obfitości^[4].

Módlcie się za Kościół, módlcie się za pasterzy, za osoby konsekrowane, za rodziny, za tych, którzy cierpią, za tych, którzy czynią zło i niszczą wielu ludzi, za tych, którzy wyzyskują swoich

braci. I proszę was, kontynuując listę grzeszników, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję.

[1] *List do siostry Marii od Najświętszego Serca* (8 września 1896).

[2] Kons. ap. *Vultum Dei querere*, 16.

[3] *Twierdza wewnętrzna*, VI, rodz. 7. n.6.

[4] Por. Kons. ap. *Vultum Dei querere*, 6.
